

KS. ANZELM WEISS

## NARÓD W MYŚLI KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

W stosunku do Mojej Ojczyzny zachowuję  
pełną cześć i miłość  
*Z Testamentu Prymasa Polski*

„Szczególnym przedmiotem [...] medytacji uczynicie postać niezapomnianego Prymasa, śp. Kardynała Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko uczynicie przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym on, Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry pasterz, wycisnął trwałe, niezatarte piętno. Niech dzieło to podejmą z największą odpowiedzialnością pasterze Kościoła [...] kapłani [...] wierni każdego wieku i każdego zawodu. Niech podejmą je młodzi. Niech podejmie je cały Kościół i cały Naród. Każdy na swój sposób, tak jak Bóg i własne sumienie mu wskazuje. Podejmijcie i prowadźcie je ku przyszłości”

W tych słowach zwrócił się do swoich Rodaków pap. Jan Paweł II w „Orędziu do Polaków” datowanym: Watykan, dnia 28 maja 1981 r., czyli w dniu śmierci Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Nasze dzisiejsze spotkanie nawiązuje do tej papieskiej zachęty. Podejmujemy „medytację” nad centralnymi ideami myśli Prymasa, które można zamknąć w triadzie: Kościół – Naród – Państwo. Czynimy to: „Każdy na swój sposób, tak jak Bóg i własne sumienie mu wskazuje.” Pierwszy referent – ks. prof. dr hab. Krzysztof Góźdz – zrobił to po mistrzowsku, jako dog-

matyk. Ja, starając się uwzględnić refleksję teologiczną, będę mówił jako historyk Kościoła.

„Naród w myśli Stefana Kardynała Wyszyńskiego” – to temat niezwykle obszerny, wielowątkowy i wieloaspektowy. W większości swoich kazań, przemówień, nauk i egzort Wielki Prymas poruszał tematykę, która pośrednio czy bezpośrednio wiąże się z szeroko rozumianą problematyką Narodu, Jego historii i obecności Kościoła.

Zagadnienie to doczekało się już szeregu artykułów<sup>1</sup>, w tym kilku opracowań monograficznych, np. Cz. S. Bartnika: *Chrześcijańska nauka o narodzie według Prymasa Stefana Wyszyńskiego* (Londyn 1982); Jerzego Lewandowskiego: *Naród w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego* (Warszawa 1982); Jana Z. Celeja: *Kultura chrześcijańska duszą narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego* (Warszawa 1995).

Ponieważ tak wiele już napisano o Narodzie w myśli Stefana Wyszyńskiego, a sam temat podobny jest do ewangelicznego skarbcza, z którego można wybrać rzeczy stare i nowe, dlatego ja w swoim wystąpieniu szkicowo nakreślę trzy zagadnienia, wybrane ze skarbcza duchowo-pastoralnej i narodowej mądrości Prymasa. Będą nimi rozważania na temat genezy myśli o Narodzie, relacji Naród–Ojczyzna i najwcześniejszych, a fundamentalnych źródeł miłości Ojczyzny Stefana Wyszyńskiego.

## I. Z GENEZY MYŚLI O NARODZIE

W chrześcijańskiej wizji dziejów zbawienia ludzkości występuje u kard. Stefana Wyszyńskiego na poczesnym miejscu pojęcie Narodu. Pojęcie to ma

---

<sup>1</sup> M. A. K r ą p i e c, *Stefan Kardynał Wyszyński a Katolicki Uniwersytet Lubelski*, ZN KUL, 14(1971), nr 3(55), s. 3-17; Z. Z i e l i ń s k i, *Stefan Kardynał Wyszyński*, tamże, s. 111-121; K. W o j t y ł a, *Znaczenie Kardynała Wyszyńskiego dla współczesnego Kościoła*, tamże, s. 19-37; H. W a ś k i e w i c z, *Prawa człowieka w nauczaniu S. Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w świecie”, 14(1982), nr 2(104), s. 3-12; Cz. S t r z e s z e w s k i, *Ethos pracy ludzkiej w nauce Stefana Wyszyńskiego*, tamże, s. 13-22; J. K r u c i n a, *Państwo a Kościół w nauczaniu Stefana Wyszyńskiego*, tamże, s. 23-34; J. K r a k o w s k i, *Stanowisko Stefana Wyszyńskiego w sprawie normalizacji sytuacji prawnej Kościoła w Polsce*, tamże, s. 35-51; K. B e n d e r, *Kard. Stefan Wyszyński o patriotyzmie, Ojczyźnie i Narodzie*, tamże, s. 51-60; P. N i t e c k i, *Kard. Stefan Wyszyński wobec wydarzeń sierpniowych*, tamże, s. 61-75; A. R a s t a w i c k a, *Matka Boża w życiu kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w świecie”, 14(1982), nr 4-5, s. 83-96; Z. Z i e l i ń s k i, *Życie w służbie Bogu i Ojczyźnie*, „Chrześcijanin w świecie”, 8(1976), nr 6(44), s. 2-30; Cz. S t r z e s z e w s k i, *Naród i Państwo w nauczaniu społecznym ks. Prymasa S. kard. Wyszyńskiego*, tamże s. 31-44.

w dużej mierze swoją genezę doczesną, ale otrzymuje nowe światło i nowe kształty w kontekście myśli religijnej oraz chrześcijańskiej historii zbawienia. Trzeba podkreślić jego wielki szacunek dla Narodu i Państwa, czego wyrazem jest pisanie w kazaniach społecznych obu tych rzeczywistości społecznych z dużej litery, podobnie jak słowa „Ojczyzna” oraz „Kościół” w znaczeniu społeczności religijnej katolickiej. Częściej przy tym używa słowa „Naród” niż „Państwo”, co – jak sądzi Czesław Strzeszewski – „pozostaje w związku ze szczególnym znaczeniem narodu w dziejach Polski. Potrafił on przetrwać długi okres braku samodzielności państwowej, jest więc trwalszą formą społeczności niż byt państwowy, którego postać zmieniała się w czasie”<sup>2</sup>

Zdaniem ks. Jerzego Lewandowskiego – pojęcie Narodu u Prymasa Polski miało, poza aspektami oryginalnymi, kilka różnych źródeł. Wyszyński wyszedł od biblijnego pojęcia narodu wybranego, czyli izraelskiego. Opuszczał przy tym wyraźnie różne pejoratywne cechy tej etnicznej wspólnoty (np. niewierność, skłonność do bałwochwalstw, zatwardziałość w złu itp.), zachował natomiast starannie styl prorockiego napominania Narodu, zachęcania ku lepszemu i niekiedy ostrego karcenia. W ten sposób Prymas kształtuje obraz Narodu w świetle Nowego Testamentu: wybranego przez Chrystusa, umiłowanego w Duchu Świętym i zmierzającego przez historię do realizacji Królestwa Bożego<sup>3</sup>. To fundamenty teologicznego myślenia o Narodzie.

Polska należy do krajów, w których bardzo żywo rozważana i dyskutowana była idea Narodu. I choć nie ma wśród historyków zgodności co do tego, kiedy w Polsce wystąpiła dostatecznie silna świadomość narodowa w ogóle, to zdaniem Prymasa Polski podwaliny pod tę świadomość i ideę Narodu zostały położone wcześniej, już za Mieszka I, i to z pomocą Kościoła.

„To właśnie (zdobycie świadomości wspólnoty) dokonało się – pisał Ksiądz Prymas w Liście Pasterskim w 1966 r. – w Wielką Sobotę 966 roku, w dniu historycznym, w którym pod wpływem księżniczki Dobrawy i przybyłych wraz z nią misjonarzy miejscowy książę Mieszko i jego przyboczna drużyna przyjęli chrzest święty z rąk biskupa. Powstało wtedy pierwsze prawowite zrzeszenie wyznawców Chrystusa posiadające własną hierarchię i będące żywym załącznikiem Kościoła w Polsce, który coraz skuteczniej promieniował na swoje pogańskie otoczenie, krzepł i rozrastał się nieprzerwanie przez tysiąc lat [...]. Jak chrześcijanin żyje pierwszą łaską na chrzcie otrzymaną przez całe swoje życie, a Bóg w nim tę łaskę stale odnawia, pogłębia

<sup>2</sup> Strzeszewski, *Naród i Państwo*, s. 38.

<sup>3</sup> Lewandowski, dz. cyt., s. 25-30.

i pomnaża, podobnie wspólnota ochrzczonych rozwija się mocą tej pierwszej społeczności wiernych [...]. Niezliczone miliony wiernych, przyjmujące w ciągu tysiąca lat chrzest na polskiej ziemi, zawdzięczają swoją świadomość katolicką w pierwszym rzędzie całemu Kościołowi Chrystusowemu, a następnie tej właśnie nielicznej garstce Mieszkowych wojów”<sup>4</sup>

I jest sporo racji w myśli Kardynała Wyszyńskiego, aby rok 966 przyjąć, przynajmniej w aspekcie teologicznym, jako początek i źródło kształtowania się świadomości narodowej w Polsce, ściśle związanej z Kościołem i kulturą chrześcijańską.

Systematyczna naukowa refleksja, o charakterze filozoficzno-teologicznym, miała miejsce w Polsce pod koniec XIV wieku – Mateusz z Krakowa (ok. 1333-1410); Stanisław ze Skarbimierza (ok. 1360-1431). Przed forum ogólnokościelne została wyniesiona podczas Soboru w Konstancji (1414-1418), gdzie delegacja polska wystąpiła po raz pierwszy jako *natio Slavonica*, a nawet *Polona*.

Innym źródłem „teologii narodu” był koncyliaryzm w wieku XV i spór o kościół narodowy w XVI stuleciu. Od XVI wieku zaczyna się pojawiać w polskiej świadomości pewien mesjanizm narodowy, który rozwinął i nadał mu specyficznym polski kształt wieszczów i poeci oraz filozofowie nasi w XIX stuleciu.

Do ogólnego nurtu tych tradycji polskiej myśli o narodzie Ksiądz Prymas nawiązywał otwarcie. Przy tym uważał, że idee chrześcijańskie zawsze pomagają rodzić się wzniosłej myśli narodowej.

„Jesteśmy Narodem, który wierzy w żywot wieczny – mówił Prymas w dniu 3 lipca 1966 w Sandomierzu – a taki Naród ma dalekie, głębokie spojrzenie w przyszłość. Nadprzyrodzona wiara w życie wieczne udziela się naszemu życiu przyrodzonemu: osobistemu, rodzinnemu, narodowemu, społecznemu, publicznemu, a nawet państwowemu, budząc pragnienie, aby istnieć, żyć – i to coraz lepiej, aby nieustannie przewycięzać w sobie elementy śmierci i tworzyć w sobie nadprzyrodzoną wolę, tęsknotę, filozofię i moralność życia, a nie śmierci [...]. Jesteśmy Narodem ochrzczonym, który właśnie dzięki temu ma w sobie ambicje istnienia w nieskończoność w porządku Bożym i nadprzyrodzonym. Wiara w życie wieczne, te bezkresne ambicje każą nam spokojnie patrzeć w przyszłość”<sup>5</sup>

<sup>4</sup> Słowo pasterskie na Tysiąclecie Chrztu Polski, LPP, s. 506.

<sup>5</sup> W mieście „Świętych” Sandomierz 3 VII 1966, t. XXIV s. 2.

Do polskiej tradycji myśli o narodzie i myśli narodowej Prymas nawiązywał bardzo ogólnie. Nie było ono bezpośrednią zależnością. Przypomina raczej tkwienie w ogólnym nurcie, który przenika polską samoświadomość w ciągu wieków.

Z racji specjalistycznych studiów z zakresu Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych dochodziły do głosu u ks. Stefana Wyszyńskiego pewne aspekty naukowych koncepcji narodu, reprezentowane przez historię, nauki społeczne i filozofię. Nie prowadziły one jednak wprost do określonej koncepcji Narodu i jego roli historyczno-zbawczej. Wystarczy wspomnieć, że w przedwojennym dorobku naukowym ks. Wyszyńskiego, słowo „Naród” występuje bardzo często; nie występuje jednak pojęcie Narodu jako rzeczywistości teologicznej.

Z jakich zatem korzeni wyrosła prymasowska koncepcja Narodu?

Znawca problemu ks. J. Lewandowski odpowiada na to pytanie w sposób następujący: „Głównym źródłem koncepcji narodu była u Prymasa Polski w ogóle «polska rzeczywistość», na którą składają się: historia Polski, tradycja, duch narodu, a szczególnie najnowsza sytuacja. I to wszystko kard. Wyszyński wykorzystał dla stworzenia po części własnej wizji narodu. Pomogły mu w tym bardzo przeżycia wojny [...]. Idea narodu zaczęła się kształtować u ks. Wyszyńskiego w pełni, gdy został biskupem lubelskim, a więc osobą odpowiedzialną wspólnie z całym Episkopatem za naród polski i jego dzieje. Z tej pozycji zaczął też czynić refleksje wstecz”<sup>6</sup>

Jego refleksja teologiczno-historyczna i pragmatyczna nad chrześcijańskim Narodem polskim pogłębiła się, a towarzyszyło temu poczucie pastoralnej odpowiedzialności, gdy 12 listopada 1948 r. został powołany przez pap. Piusa XII na stolicę arcybiskupią w Gnieźnie i Warszawie. Ze stolicą gnieźnieńską wiązała się (od XV w.) godność i urząd Prymasa Polski, a w czasach współczesnych funkcja przewodniczącego Episkopatu Polski. W czasach Polski przedrozbiorowej Prymas sprawował funkcję *interrex*, to jest dostojnika, który kierował państwem polskim w okresie bezkrólewia. Interreks zwoływał sejmy, reprezentował państwo na zewnątrz i kierował administracją do czasu objęcia władzy przez nowego króla.

Taką rolę, przez analogię, kierowania nie państwem, a narodem polskim, w wymiarze duchowym, za czasów narzuconych naszemu społeczeństwu rządów komunistycznych, przypisywano, „cum fundamento in re” Stefanowi kard. Wyszyńskiemu.

---

<sup>6</sup> Dz. cyt., s. 25.

## II. NARÓD A OJCZYŻNA

W ślad za pojęciem „Naród” Prymas Polski wprowadził w obręb religijnej refleksji i pastoralnego przepowiadania z całą mocą i nowością pojęcie „Ojczyzna”. Jest to konsekwentne przejście od pojęcia „rodzina”, od matki naturalnej do matki Ojczyzny. Ojczyzna jest dla niego rzeczywistością ludzi, ziemi, kultury, historii, tradycji i religii związanej z pochodzeniem człowieka, jego dzieciństwem i rozwojem. Od Narodu różni się przede wszystkim tym, że dotyczy także innych elementów niż sami ludzie. Naród w pewnym sensie „bytuje” w Ojczyźnie i to jest afirmowane i uświęcone przez Słowo Wcielone. Chrystus dał najdoskonalszy przykład miłości ku Ojczyźnie. Mimo iż od Ojca otrzymał posłannictwo ogólno ludzkie, to jednak wypełnił je przez silny związek ze swoją Ojczyzną: ze swoim ludem, ziemią, kulturą i językiem. Podporządkował się tym wartościom w tak wielkim stopniu, że samo chrześcijaństwo rozwinęło się najpierw w ramach narodu izraelskiego.

Z Ojczyzną Prymas wiązał patriotyzm rozumiany jako wartość ludzka, jako postawa i kierunek działania, której motorem jest miłość Ojczyzny. Miłość tę Kardynał rozumiał jako związenie z nią swego życia, jako troskę o jej dobro, rozwój, przyszłość. Początek tej miłości rodzi się w łonie rodziny, a umacnia w życiu narodowym i kształtuje przez wychowanie społeczne. Te zaś bazują na szacunku wobec rodziców, rodziny i współbraci Narodu. Patriotyzm nie jest zjawiskiem wyłącznie naturalnym, ale jest również prawem Bożym. U jego podstaw leży miłość do Boga, która rozszcza się na miłość wszystkich członków Narodu.

Prawdziwy patriotyzm, religijnie motywowany, wyklucza szowinizm narodowy. Nie ma w nim miejsca na nienawiść, rasizm, nacjonalizm, absolutyzację własnego Narodu.

„Prawdziwa miłość do Ojczyzny – nauczał Prymas Polski – opiera się na głębokim przywiązaniu i umiłowaniu tego co rodzime, niezależnie od czasu i przestrzeni [...]. Siłą twórczą prawdziwego patriotyzmu jest więc najszlachetniejsza miłość, wolna od nienawiści, bo nienawiść – to siła rozkładowa [...]. Postawa nienawiści niesłuchanie zuboża własny Naród, pozbawiając go możliwości korzystania z dorobku całej rodziny ludzkiej [...]. I choć człowiek stawia wartości ojczyste bardzo wysoko, to jednak wie, że ponad narodami jest Bóg, który jedyny ma prawo do tego, aby ustanawiać najwyższe normy moralne niezależnie od poszczególnych narodów [...] Stąd chrześcijańska

miłość do Ojczyzny to nie tylko troska o jej najwyższy rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny, ale także o rozwój duchowy i religijny”<sup>7</sup>

Pomocą dla uniwersalistycznych implikacji chrześcijańskiego patriotyzmu jest wiara w jednego wspólnego Boga, Twórcę najwyższych norm moralnych i całego porządku przyrodzonego. Niemniej miłość do własnej Ojczyzny nie znika wobec miłości innych, gdyż „bardziej trzeba kochać własną Ojczyznę aniżeli wszystkie inne”

Patriotyzm chrześcijański powinien przejawiać się nie w uczuciach i słowach, lecz w praktycznej postawie, solidnej trosce i pracy dla dobra wspólnego. Przeciwnieństwem tej postawy jest najczęściej prywatność, karierowiczostwo, zaprzędanie cudzym interesom oraz wysługiwanie się wrogom Narodu. Patriotyzm ma wielką moc jednoczącą Naród i doskonalącą życie wspólnotowe. Jest bardzo potrzebny Kościołowi, który ożywia dany Naród oraz służy mu w aspekcie doczesnym, będąc siłą i oparciem dla działalności i rozwoju gospodarczego, kulturalnego i duchowego. W tym sensie pomniejszanie patriotyzmu w imię hasła rzekomego uniwersalizmu chrześcijańskiego czy innych tego rodzaju modnych programów jest zjawiskiem wysoce szkodliwym zarówno dla porządku naturalnego jak i religijnego.

„Człowiek – postuluje Ksiądz Prymas – nie może być wyobcowany z Narodu. Próby internacjonalizacji są wyrwaniem dziecka z korzeniami z dziejów Narodu: ducha, myśli i kultury jego własnego Narodu. Największym nieszczęściem człowieka jest wyrwanie go z kultury i wspólnoty narodowej, spojonej przez zdrową miłość i chrześcijański patriotyzm”<sup>8</sup>

I wreszcie w życiu społecznym patriotyzm odgrywa analogiczną rolę do dobrze rozumianej, uporządkowanej miłości własnej. Ta narodowa *prima caritas ab ego* okazuje się elementem ładu i porządku w niespokojnym wówczas i dzisiejszym życiu międzynarodowym<sup>9</sup>

### III. ŹRÓDŁA MIŁOŚCI OJCZYZNY STEFANA WYSZYŃSKIEGO

W pierwszej części wskazałem, że „źródłem” koncepcji Narodu Stefana Wyszyńskiego była „polska rzeczywistość” Ta sama polska rzeczywistość zrodziła w nim samą miłość do własnego Narodu, do Ojczyzny i była wraz z maryjną pobożnością motorem i celem duszpasterskiej działalności pryma-

<sup>7</sup> List Episkopatu Polski o chrześcijańskim patriotyzmie, LPE, s. 707-708.

<sup>8</sup> *Królowa Niebios – Królowa Polski*. Jasna Góra 3 V 1968. T. XXVIII, s. 2.

<sup>9</sup> L e w a n d o w s k i, dz. cyt., s. 59.

sowskiej. O jego nauczaniu tak napisał jeden z najwybitniejszych polskich historyków Kościoła: „W nauczaniu Księdza Prymasa – od momentu, kiedy w 23 roku życia objął redakcję „Słowa Kujawskiego” – przejawiały się zawsze prawdy żywotne dla katolicyzmu jakim żył w przeszłości i żyje obecnie naród Polski”<sup>10</sup>

Gdzie nauczył się Stefan Wyszyński prawdziwej i owocnej miłości do swego Narodu?

Sam daje wskazówki gdzie szukać źródeł. W dniu 7 I 1972 r. mówił o „Tajemnicy więzi z Ojczyzną” Oto jego słowa:

„Związek z Ojczyzną kształtuje się przez wszystko: przez pierwsze słowa w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka i pierwsze słowa, które ono wypowiada: mama, tata, mamusiu”; przez pierwsze śpiewy, które słyszy w dzieciństwie, przez najbliższe otoczenie, z którym zapoznaje się, otwierając coraz szerzej swe oczy na wielki Boży świat.

Więź z Ojczyzną pogłębia się przez otoczenie i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością – Narodem, który ma swoje dzieje, historię bolesną lub radosną. Naród tworzy własną rodzimą kulturę, która ma ogromne bogactwo językowe, bogactwo dzieł sztuki i kultury muzycznej. Są takie głosy, dźwięki, melodie, które działają nawet na ludzi obcych narodowości, a cóż dopiero na nas! – Pius XII w najtrudniejszych chwilach swego życia kazał odtwarzać z płyt mazurki Chopina.

Na nas działa wszystko, co wiąże się z rodzinnością naszego pochodzenia. Dla nas inaczej „polski” wiatr szumi. Do nas inaczej przemawiają w Polsce gałązki drzew, zapach kwiatów czy nawet grzybów, które tak się podobają Amerykanom, że dla zapachu sprowadzają je od nas za grube dolary. Do nas wszystko, co polskie, przemawia inaczej, bo to jest nasze, rodzime. I człowiek, rozwijający się normalnie, nie może się wyobcować całkowicie z tego, co jest jego własne, ze środowiska, z którego pochodzi.

„[...] Więź z Ojczyzną jest tajemnicą, którą możemy określić jako prawo natury, jako najbardziej podstawowe i najświętsze ze wszystkich praw przyrodzonych. Prawo, które uszanować muszą wszyscy! Ale i my je musimy uszanować, i to w duchu miłości, która nieustannie łączy nas z Bogiem, a przez Boga z ludźmi”<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Zieliński, *Życie w służbie Bogu i Ojczyźnie*, s. 30.

<sup>11</sup> Cyt. za: S. Wyszynski, *Jedna jest Polska. Wybór z przemówień i kazań*, Warszawa 2000, s. 43.



I rzeczywiście, w swoim życiu Stefan Wyszyński przeszedł wszystkie tajemnice nawiązania więzi z Ojczyzną, i to od najmłodszych lat. Miejsmem ich zasiewu i rozwoju był dom rodzinny, a siewcami i pierwszymi nauczycielami: ojciec i matka. Ponieważ ziarno zasiewały osoby najbardziej kochane, i w swej miłości bezinteresowne, dlatego ziarno, które wpadło w czystą glebę duszy dziecka, przyjęte zostało z wiarą, która góry przenosi i kształtuje osobowość na zawsze. Miłość do Matki Bożej i do Ojczyzny, to dwa skarby, jakie wyniósł z domu rodzinnego Stefan Wyszyński. Najpierw o pierwszym.

Państwo Julianna i Stanisław Wyszyńscy odznaczeni się autentyczną, zdrową pobożnością. Rysem szczególnym ich pobożności była gorąca cześć do Matki Najświętszej. Stefan w dzieciństwie często widywał swego ojca, klęczącego przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, pogrążonego w modlitwie.

„Nie rozumiałem wtedy – powie po latach – dlaczego ojciec tyle czasu klęczy przed tym obrazem? Dziś to rozumiem. Był wierny darowi modlitwy do ostatnich swoich dni. Dziś rozumiem jego modlitwy i służbę, którą traktował nie jako zawód, ale jako powołanie sługi ku chwale Bożej, grając i śpiewając w dawnej, zabytkowej świątyni”<sup>12</sup>.

W zyciorysach Księdza Prymasa przypomina się, że Stanisław Wyszyński jeździł z upodobaniem do Częstochowy, na Jasną Górę. Pani Julianna, jego żona – do Ostrej Bramy w Wilnie. Później w domu opowiadali o swoich pielgrzymkach. Dzieci przysłuchiwały się temu. Nad łóżkiem Stefana wisiały dwa obrazy: Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej. Pamięć o nich pozostała mu na całe życie.

„I chociaż w owym czasie do modlitwy skłonny nie byłem – wyznaje szczerze już jako Prymas, w 1965 roku – zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko, dlaczego jedna jest czarna, a druga biała? To są najbardziej odległe wspomnienia mojej przeszłości”<sup>13</sup>

Kiedy dobrze wgłębimy się w tajemnicę tego wyznania – zrozumiemy maryjny, jasnogórski charyzmat posługi Prymasa Wyszyńskiego. Oczywiście stanie dlaczego na Jasnej Górze odprawił mszę św. prymicyjną i tam przyjął sakrę biskupią. Dlaczego kilka razy w roku odwiedzał Sanktuarium Częstochowskie, odnowił Śluby Narodu, zawierzył Maryi Naród, przeprowa-

---

<sup>12</sup> Z. S l i w o w a, *Z Zuzeli na stolicę prymasów*, Warszawa 2001, s. 9.

<sup>13</sup> Tamże, s. 11.

dził odnowę moralną poprzez Wielką Nowennę i peregrynację Cudownego Obrazu. Zrozumiemy dlaczego przed śmiercią prosił, by do pokoju przyniesiono obraz Jasnogórskiej Pani, i słowa: „Dziękuję Ci, Matko, że jeszcze raz przyszedłaś do mnie. Tyle razy przychodziłaś do mnie, zwłaszcza na Jasnej Górze. Ale i ja przychodziłem do Ciebie” (20 maja 1981 r.)<sup>14</sup>

Ojciec też założył w sercu Stefana fundamenty prawdziwego patriotyzmu. Uczył go przeszłości ojczystego kraju i miłości Narodu. Uczył na dwa sposoby, poprzez podsuwanie lektur i obcowanie z przeszłością.

„Mając lat dziesięć, po raz pierwszy dostałem do ręki, w domu mojego ojca, książkę ukazującą historię Polski, pod tytułem: «Dwadzieścia cztery obrazki». Oczywiście była to książka zabroniona, nie wolno jej było przechowywać w domu, ale mój ojciec był człowiekiem tak oddanym sprawom Narodu, że narażając się na prześladowanie, nie lękał się uczyć swoich dzieci historii Polski, choćby potajemnie”<sup>15</sup>

Książka dostarczyła chłopcu podstawowych informacji o tysiącletniej historii Narodu i stanowiła punkt wyjścia do rozmów na tematy czasów współczesnych, czasów niewoli i rozbiorów. I były to nie tylko rozmowy.

„Nocą mój ojciec zabierał mnie nieraz w odległe lasy – wspomina Prymas Polski w 1964 roku. – Jechało z nim zawsze razem kilku miejscowych zaufanych gospodarzy. Stawiali krzyże na drogach i różnych kopcach... Wracaliśmy w zupełnym milczeniu, nigdy nie wolno było o tym mówić ani słowa...”

Wspólne wyprawy w odległe lasy były dowodem wielkiego zaufania, jakie Stanisław Wyszyński miał do swego syna, dziecka jeszcze, które w ten sposób, w tak wczesnym wieku uczestniczyło w działalności konspiracyjnej i praktycznie uczyło się szacunku dla „przeszłości ołtarzy” (Adam Asnyk).

Nie dziwi zatem, że już jako Prymas będzie stanowczo bronił czci powstańców i sensu narodowych powstań XIX wieku. W dniu 27 stycznia 1963 r., w kościele św. Krzyża, podczas mszy św. celebrowanej w setną rocznicę Powstania Styczniowego, wygłosił płomienne kazanie, w którym w sposób niezwykle jasny i precyzyjny przedstawił i uzasadnił racje zrywu narodowego w 1863 r. W kazaniu, które jest swego rodzaju traktatem, wyjaśnił Prymas fundamentalne pojęcia: Narodu i Państwa. Z tego kazania, które zasługuje na szczególną uwagę, przytoczę jedynie fragment: „O, nie da się łatwo odpowiedzieć na pytanie, co to jest Naród. I chociaż przykładałoby się to tego pojęcia miarkę socjologiczną, jak się dziś niekiedy czyni, jeszcze

<sup>14</sup> B. P i a s e c k i, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982, s. 71.

<sup>15</sup> S l i w o w a, *Z Zuzeli*, s. 15.

odpowieź nie będzie pełna. By dać dobrą odpowiedź, trzeba żyć z Narodem, z Narodu i dla Narodu! Trzeba mieć poczucie przedziwnej wspólnoty duchowej, która wyrywa z naszej osobowości wszystko, co jest najbardziej indywidualne i własne, gotowa rzucić to na służbę innym braciom. Choćby ostatnią kroplę krwi! Choćby „z kurzem krwi bratniej!”

Należy o tym pamiętać, by się nie dziwić ofiarnym duchom tych, którzy ubroczyli własną krwią – na szczęście, własną krwią!!! – drogi miast, ulic i zagonów polskich, we wszystkich powstaniach. Aż z krwi, którą użyżniono polskie zagony, wyrosła wolność w ojczyźnie, której tak gorąco pragnęliśmy”<sup>16</sup>.

Zaszczepiona w domu rodzinnym miłość do Ojczyzny i Narodu, pogłębiała się w latach szkolnych i seminaryjnych.

W latach 1915-1917 Stefan Wyszyński – nie mogąc wrócić do Warszawy, oddzielonej od Andrzejewa linią frontu – uczył się w Gimnazjum Męskim im. ks. Piotra Skargi w Łomży. Należał do harcerstwa, które było zakazane przez niemieckie władze okupacyjne. Brał udział w tajnych zbiórkach urządzanych w okolicznych lasach. Za takie przewinienia Niemcy karali chłostą: od 10 do 25 uderzeń pejcem. Stefan doświadczył tego również. Powie później, że były to „...pierwsze cierpienia dla Ojczyzny”<sup>17</sup>

W lipcu 1917 r. Stefan podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego. Wybrał Włocławskie Seminarium Duchowne, ze względu na wysoki poziom naukowy – zwłaszcza w zakresie przedmiotów teologicznych. Wprowadzeniem w nauki seminaryjne było Liceum im. Piusa X (na prawach niższego seminarium), a mieszczące się w budynku Seminarium Duchownego. Tu w maju 1920 r. zdał maturę i 25 września rozpoczął studia teologiczne. W okresie nauki licealnej i seminaryjnej miało miejsce kilka ważnych i znaczących zdarzeń, które niewątpliwie wywarły piętno na późniejsze życie Stefana Wyszyńskiego. Przede wszystkim podkreślić należy codzienny kontakt z wybitnymi profesorami świeckimi i duchownymi, którzy byli wykładowcami zarówno w Liceum, jak i Seminarium. Byli to między innymi: ks. Bronisław Ostrzycki, ojciec duchowny Liceum, ks. Stanisław Chodyński, historyk-archiwista, ks. Antoni Szymański.

Spotykał się także z wybitnymi przedstawicielami episkopatu, takimi jak: monsigniore Achilles Ratti, wizytator i nuncjusz apostolski, późniejszy papież Pius XI, abp Edmund Dalbor, ówczesny Prymas Polski, abp Józef Teodoro-

---

<sup>16</sup> *Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński (1901-1981)*, red. S. Budzyński i in., Warszawa 2000, s. 457.

<sup>17</sup> S l i w o w a. Z *Zuzeli*, s. 27.

wicz, biskupi – Stanisław Zdzitowiecki, Marian Fulman, Wojciech Owczarek. Wszystkie te spotkania, rozpoczęte w 1918 r., połączone były zazwyczaj z prezentacją uczniów i kazaniem do nich skierowanym. Mobilizowały do dalszej nauki. Zachęcały przede wszystkim do wierności Kościołowi w dorosłym życiu. Co więcej, przybliżały chłopcom postać Ojca Świętego i Stolicę Apostolską.

Alumnowi Stefanowi szczególnie w pamięć zapadło spotkanie z monsigniorem Achillesem Rattim, który 22 i 23 września wizytował Włocławskie Seminarium Duchowne i oba licea. Nuncjusz był zdumiony widokiem tego, co zastał we Włocławku. Podziwiał postawę młodzieży, jej zapał i chęć do nauki. Zachęcał też uczniów by pozostali wierni zasadzie „Polonia semper fidelis”, by trwali przy swoich zasadach i byli wiernymi synami Kościoła katolickiego. Stwierdził na koniec, że według jego najgłębszego przekonania Ojczyznę naszą czekają dni świetności i chwały. Czy trzeba większej inspiracji i zachęty do dalszej pracy na rzecz Kościoła i Ojczyzny?<sup>18</sup>

I rzeczywiście kleryk Stefan Wyszyński już w Seminarium angażował się w prace społeczne. Pisał artykuły do kleryckiego kwartalnika „Przedświt”, wygłaszał referaty na akademiach i spotkaniach, udzielał się w seminaryjnym Bractwie Abstynenckim. Studia seminaryjne zakłócała choroba i u samego początku, wojna bolszewicka. Były to ważne doświadczenia. Powszechnie znane są okoliczności przyjęcia święceń kapłańskich przez Stefana Wyszyńskiego i jego mszy prymicyjnej. Wybór miejsca tak po latach uzasadniał: „Pojechałem z Prymicją na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej mszy św., jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii”<sup>19</sup> Innym razem powiedział: „Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę Matkę, która już będzie zawsze, która nie umiera...”

Pod opieką tej Matki rozpoczął posługę kapłańską. Na życzenie i z polecenia ordynariusza bpa Stanisława Zdzitowieckiego podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Prawa Kanonicznego oraz w Sekcji Społeczno-Ekonomicznej Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Po rocznym pobycie za granicą pracował we Włocławku. Pełnił wiele funkcji diecezjalnych – zawsze ukierunkowanych społecznie, by dać z siebie więcej niż inni.

---

<sup>18</sup> M. P. R o m a n i u k, *Prymas Wyszyński biografia i wybrane źródła*, Gniezno 2001, s. 22-25.

<sup>19</sup> S l i w o w a, *Z Zuzeli*, s. 24.

I tak zakończyły się lata przygotowań. Kończył się czas „laboratorium”, a rozpoczął czas dawania świadectwa w latach wojny, a potem posługi biskupiej i prymasowskiej.

Pod koniec życia mógł powiedzieć:

„Dla nas po Bogu, największa miłość to Polska!”